



**Magiczny
Kraków**

Blind Football: Wisła z krajowym dubletem!

2025-10-20

W miniony weekend gracze Wisły Blind Football Kraków wywalczyli szósty w historii sekcji Puchar Polski. Zdobyte złoto było jednocześnie trzecim z rzędu w tych rozgrywkach. W finale Biała Gwiazda zwyciężyła 1:0 z tegoroczną sensacją ze stolicy.

W minioną niedzielę około godziny 11:00 na obiektach sportowych Rekordu Bielsko-Biała wybrzmiał ostatni gwizdek wielkiego finału ósmej edycji krajowego pucharu. Dla podopiecznych Dominika Forysia oznaczał on tylko jedno – koniec kolejnego złotego sezonu, w którym do klubowej gabloty, obok wywalczonego przed kilkoma tygodniami drugiego ligowego trofeum, trafi także szósty już Puchar Polski.

Szczerze powiem, nawet nie wiem jak to wszystko opisać i podsumować. Poprzedni sezon był wyjątkowy, a ten? Trochę tak, jakbyśmy skopiowali to co wydarzyło się w 2024 i wkleili w osiągnięciach 2025. Mimo pewnych turbulencji w takcie mijającego roku, byliśmy w stanie pokazać kto jest najlepszy w Polsce. To coś niezwykłego, o czym nawet nie przyszło nam marzyć na początku sezonu, który dla osób niewtajemniczonych może wydawać się przysłowiową bułką z masłem – wyjaśnia Kacper Domagała, występujący z numerem 11 pomocnik.

Biała Gwiazda BF przeszła przez fazę grupową jak burza. W pierwszym spotkaniu z WIPS Lublin padł wynik 7:0. W drugim meczu, który okazał się kluczem do awansu z pierwszej pozycji przeciwko Niezłomnym Zabrze BF tablica wyników po ostatnim gwizdku wskazywała wygraną 5:0, a w starciu z gospodarzami z Bielska 3:0 – w samej fazie grupowej padło tym samym 15 bramek, których autorami było aż pięciu z sześciu graczy.

Już dawno nie widziałem chłopaków tak bardzo naładowanych pozytywną energią, zmotywowanych, zjednoczonych i skupionych na zadaniu. Może to właśnie fakt, o którym wspomniał Kacper, czyli trudy całego sezonu wymieszane z chęcią osiągnięcia czegoś historycznego dały taką wybuchową mieszankę? Bez względu na przyczynę, zrobili na boisku co do nich należało, a my jako sztab po prostu ich w tym wszystkim wspieraliśmy – mówi Marek Żychowski, klubowy fizjoterapeuta, który w zakończonym już sezonie miał wyjątkowo dużo pracy.

Tegoroczne rozgrywki Pucharu Polski były jednocześnie pierwszymi, w których gracze naszej sekcji nie spotkali się w finale z ekipą Śląska Wrocław Blind Football – wszystko to za sprawą zaskakujących rezultatów w grupie A, którą sensacyjnie wygrała drużyna ARTS Warszawa Blind Football, czyli piąta



**Magiczny
Kraków**

ekipa minionego sezonu PGF Blind Football League. Podopieczni trenera Krzysztofa Koca sprawili sporą niespodziankę, a w finale udowodnili, iż awans z pierwszej pozycji nie był przypadkiem.

Jesteśmy zawodnikami aktualnego mistrza kraju i teoretycznie nie miało dla nas znaczenia, z kim przyjdzie nam zmierzyć się w finale krajowego pucharu. Wszyscy jesteśmy jednak równocześnie sympatykami rodzimych rozgrywek i jako członkowie zaangażowanej społeczności z pewną dozą emocji śledziliśmy zmagania i wyniki grupy A, w której doszło do bardzo ciekawych przetasowań. Cieszymy się jednocześnie, iż owe „przetasowania” nie wpłynęły w żaden sposób na nas – dodaje grający z numerem 14 Gabriel Olech, młody napastnik Białej Gwiazdy BF, który w zakończonych rozgrywkach zdobył pięć trafień.

Finałowe starcie zdecydowaną większość czasu toczyło się pod dyktando naszej sekcji, która cały czas starała się operować piłką. Rywale ze stolicy skutecznie bronili dostępu do swojej bramki dzięki szczelnemu blokowi defensywnemu oraz bramkarzowi, który przez cały turniej mocno dawał się we znaki napastnikom przeciwników - co jakiś czas za sprawą Nowickiego ekipa ARTS-u podejmowała próby ataku nasilające się wraz z upływem czasu, te jednak skutecznie rozbijał Marcin Ryszka. Niespełna pięć minut po zmianie połów padło złote trafienie dla naszego zespołu. W wyniku pressingu, warszawski obrońca źle wycofał piłkę, która trafiła pod nogi Martina Junga - ten znalazł się sam na sam z golkipierem rywali i zdobył gola pieczętującego nasz triumf oraz tytuł króla strzelców rozgrywek.

Finałowy mecz przypominał otwieranie konserwy, musieliśmy się sporo napracować, aby znaleźć drogę do wyczekiwanego gola – ku naszemu zaskoczeniu, asystę przy mojej bramce zaliczył obrońca z Warszawy. Bez względu na to, jesteśmy po prostu szczęśliwi, że drugi rok z rzędu zdobywamy krajowy dublet robiąc to jako pierwsi w historii. Absolutnie fantastyczna sprawa – kończy Martin Jung, zdobywca siedmiu trafień dla Wisły BF.

Niedzielne spotkanie było kropką wieńczącą dzieło tegorocznego sezonu. Przed graczami i sztabem bardzo krótka przerwa celem naładowania baterii, a następnie powrót na obiekty treningowe, aby jak najlepiej przepracować zbliżający się wielkimi krokami okres zimowy. Pod koniec listopada zaplanowano także ostatnie tegoroczne zgrupowanie kadry narodowej, w której bez wątpienia udział weźmie kilku naszych przedstawicieli.

Wielkie brawa dla wszystkich zaangażowanych w funkcjonowanie sekcji blind football, która kolejny rok skutecznie realizuje swoje zadania przynosząc radość i dumę naszej wiślackiej społeczności. Gratulacje!